Nr 6. CZERWIEC 1938 r.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY MĘSKIEJ KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

P. K. O. 63.540. W KIELCACH, UL. KS. B-PA BANDURSKIEGO 2. TELEFON 14-68. P. K. O. 63.432.

„GOTÓW! – SPRAWIE SŁUŻ!“

WYDAWNICTWO ORGANIZACYJNE DLA ODDZIAŁÓW.

Dział organizacyjny.

Sejmik Doroczny.

Zjazd Delegowanych K. S. M. Ż.

W myśl art. 20 Statutu organizacyjnego zwołujemy niniejszem na **dnie 25 i 26 czerwca 1938 r.** do Dobromyśla pod Kielcami (st. kolejowa Słowik od strony Krakowa i Szczukockie Górki od strony Częstochowy, dla samochodów Białogon) Zjazd Delegowanych K.S.M.Z. Obrady odbędą się w „Naszym Domu“.

Porządek Zjazdu będzie następujący:

Dnia 25 czerwca.

Do godz. 12-tej: przyjazd delegatek.
Godz. 13.00: Zbiórka i raport organizacyjny.
Godz. 14.00: Wspólny obiad. Po obiedzie zwiedzanie stanu budowy i terenu „Naszego Domu“.
Godz. 16.00: Otwarcie Zjazdu. Śpiew: Pieśń hołdu. Wybór Prezydjum. Przemówienia powitalne. Referat: Przed otwarciem „Naszego Domu“ — ks. sekr. gen. Mieczysław Połoska. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Dyskusja nad sprawozdaniami i zatwierdzenie sprawozdań.
Godz. 18.00: Wspólna wieczerza.
Godz. 19.30: Wielkie ognisko zjazdowe, na którem z popisami (śpiewy, deklamacje, monologi, pląsy i t. p.) wystąpią delegatki.
Godz. 22.00: Modlitwa wieczorna. Spoczynek.

Dnia 26 czerwca.

Godz. 7: Pobudka. Wstanie. Modlitwa. Śniadanie.
Godz. 9: Uroczysta Msza św. polowa z kazaniem.
Godz. 10: Dalszy ciąg obrad. Referat: „Apostolska praca druhny we własnem środowisku“ — p. Ludmila Jarnowa, prezeska K. S. M. Ż. Program pracy na rok 1938-my — ks. sekr. gen. Mieczysław Połoska. Wybory uzupełniające do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Komunikaty Zarządu. Wolne wnioski i głosy. Zakończenie Zjazdu: My chcemy Boga.
Godz. 13.00: Wspólny obiad. Po obiedzie fotografja i rozjazd.

Przypominamy, że w Zjeździe winien przez swoje przynajmniej dwie przedstawicielki, wziąć udział każdy Oddział. Serdecznie przedstawicielki te witać będziemy!

Każda delegatka winna przywieźć ze sobą: książkę do nabożeństwa, notes i ołówek, ciepłą chustę lub koc, mydło i ręcznik i żywności na dwa dni.

Te z delegatek, które zostaną w obozie, będą korzystały ze zniżki, o której piszemy w artykule o obozie.

Dział oświatowy.

Chodź do nas! Wstąp do K. S. M.!

Oto wołanie-zachęta, które od nas, druhen i druhów, usłyszeć winna przed końcem i w końcu roku szkolnego młodzież, opuszczająca na zawsze szkołę powszechną!

Pomyślcie tylko, Kierownictwa, druhowie i druhny: Tysiące chłopców i dziewcząt po wyjściu ze szkoły powszechnej pójdzie w nowe życie, ze wszystkiemi jego trudnościami, pokusami, niebezpieczeństwami! Jakżeż mało do wejścia w to życie są oni przygotowani! Przypomnijcie sobie siebie samych, zwłaszcza wy, starsze druhny i starsi druhowie, w tymże czasie i odpowiedzcie sobie na pytanie następujące: Kto w takim razie, jak nie my, jesteśmy powołani podać im siostrzaną i bratnią dłoń i wprowadzić ich do wielkiej, z boskiego i polskiego ducha poczętemi zasadami wychowawczemi kierującej się organizacji Kat. Stow. Młodz.? Kto pomoże im do zdobycia katolickiego i prawdziwie polskiego poglądu na życie — jak nie my, przez wprowadzenie ich w nasze radością pracy dla Boga i Polski rozbrzmiewające szeregi?

Wołajmy do młodzieży na całą Polskę: „Chodź do nas!“ — „Wstąp do K. S. M.!“

Spełnijcie w stosunku do młodszej braci czyn apostolski i obywatelski!

Polecamy do rozdania, rozprzedaży i jako materjał do referatu w tej sprawie broszury: „Chodź do nas!“ (dla młodz. męskiej) i „Wstąp do K. S. M.!“ (dla młodz. żeńsk.) — w cenie po 10 gr. za 1 egz.).

Mamy Arcypasterza-Protektora!

Radosną wieść przekazujemy Wam, druhowie i druhny z pod znaku K. S. M.! Osierocona przez zgon niezapomnianego ś. p. Ks. Biskupa Augustyna Łosińskiego diecezja nasza otrzymała od Ojca świętego nowego Arcypasterza. Został nim dotychczasowy dyrektor Akcji Katolickiej na diecezję płocką, ks. prałat dr Czesław Kaczmarek.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie wrażenie wieść ta wywrze w młodzieńczych naszych szeregach. Wrażenie to spotęguje fakt, że Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Nominat był przez lat kilka generalnym sekretarzem Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży w Płocku. Otrzymujemy więc Arcypasterza-Protektora, którego sercu wielka nasza — młodego rycerstwa Chrystusowego — sprawa jest dobrze znaną i szczególnie drogą.

I widzimy w duchu, jak najpierw w ciszy i skupieniu pośpieszyli wszyscy druhowie, wszystkie druhny do świątyń, by tam, przed Najświętszym Sakramentem złożyć Bogu dzięki za łaskę otrzymania Arcypasterza-Protektora i pomodlić się żarliwie w Jego intencji. I słyszymy, jak potem w „Ogniskach“ druhowie prezesi, druhny prezeski i całe Oddziały składają przyrzeczenia posłuszeństwa nowemu Arcypasterzowi-Protektorowi. I wreszcie — jak z tysięcznych piersi bije w niebo okrzyk potężny, pełen miłości i oddania: „Nasz Najdostojniejszy Arcypasterz-Protektor, J. E. Ks. Biskup dr Czesław Kaczmarek, niech żyje!“

O uroczystościach konsekracyjnych i ingresowych J. E. Księdza Biskupa-Protektora Oddziały zostaną powiadomione w swoim czasie.

Odezwa

w sprawie zlotu-pielgrzymki Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej

Druhowie!

Po całej Polsce rozeszło się wezwanie na zlot-pielgrzymkę Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej. Nad zlotem objęli protektorat J. Em. Ks. Kardynał A. Kakowski i J. Em. Ks. Kardynał Prymas Polski A. Hlond.

W dniach 17 i 18 września 1938 roku staniemy u stóp Jasnej Góry, by złożyć hołd Najświętszej Maryi Pannie i ślubować, że czynem apostolskim będziemy budowali Polskę Chrystusową.

Na Jasną Górę przybędziemy ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. W ślubowaniu zjednoczy nas wspólny cel: budowanie Królestwa Bożego na ziemi, budowanie takiej Polski, w której zakwitnie miłość i rządzić będzie sprawiedliwość chrześcijańska.

Zlot odbywa się w roku jubileuszowym naszej pracy. Mija bowiem 25 lat od chwili, gdy potężny dziś ruch polskiej katolickiej młodzieży pozaszkolnej ujęty został w szersze ramy organizacyjne.

Wiele trudności stanie przed nami. Trzeba je będzie zwalczyć mężnie, dając świadectwo tężyzny umysłu i woli. Albowiem 150.000 naszych członków to młodzież pozaszkolna, z trudem zarabiająca na życie, przeważnie uboga, często bezrobotna. Musimy się postarać, by każdy druh miał możność wyjazdu do Częstochowy na zlot. Zawczasu zbierajmy fundusze, oszczędzajmy, by także najuboższym członkom organizacji dopomóc do udziału w zlocie.

Druhowie!

Coraz bliżej jesteśmy dnia naszej potężnej manifestacji u stóp Jasnej Góry.

Pamiętajmy: — w dniach 17 i 18 września będzie na nas spoglądała cała Polska.

Niech Najświętsza Pani Jasnogórska, Królowa Polski, powita nas w wielkie dni wrześniowe bogatych w łaskę uświęcającą, pełnych apostolskiego zapału do budowania Polski Chrystusowej!

Zlot-pielgrzymka to przegląd sił naszej organizacji!
Zlot-pielgrzymka to wyraz wiernej służby Chrystusowi Królowi w szeregach Akcji katolickiej!
Wszystko dla zlotu! Wszyscy na zlot!
Wezwaniu temu odpowie nasze potężne

„Gotów!“

KATOLICKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

Prezes: *(—) E. Potworowski.*

Dyrektor: *(—) Mgr. W. Gniazdowski.*

Następują podpisy Prezesów i Sekretarzy Generalnych K. S. M. M. w całej Polsce.

Prezes: *Dr. Stanisław Łaszczyński.*

Sekretarz Generalny: *Ks. Mieczysław Połoska.*

Dział zawodowy.

Przysposobienie rolnicze.

Peerowcy — do raportu!

Zła pogoda, panująca od kilku tygodni, sprawiła, że wiosenne roboty peerowskie uległy znacznemu opóźnieniu. Gdy jednak słońce nieco przygrzało, ruszyli wszyscy druhowie, wszystkie druhny konkursistki, do pracy na swoje poletka.

Wszystkim peerowcom zwracamy uwagę na to, co w ostatnich okólnikach o rozpoczęciu prac p. r. pisaliśmy.

Do **dnia 10 czerwca** wszystkie zespoły powiadomią nas o rozpoczęciu pracy.

Dział wychow. fizyczn. i przysp. wojsk.

Druhny jadą na obóz!

Mają te nasze obozy — tak męskie, jak i żeńskie — wielkie wśród druhen i druhów wzięcie. Bo i pomyślmy tylko: dwa tygodnie radosnej — wśród słońca, zieleni, wody i pieśni — pracy, której celem jest uczynienie nas mocniejszymi i sprawniejszymi tak pod względem duchowym jak i fizycznym! Podniosłe, niezapomniane wspólne, modlitwy wychowawcze i organizacyjne pogawędki, ćwiczenia gimnastyczne, lekkoatletyka dla druhów, pląsy, korowody, tańce narodowe dla druhen, wycieczki i pełne uroku niesamowitego wieczorne ogniska — oto wszystko, co sprawia, że do obozu tak chętnie druhny i druhowie się zjeżdżają. Cóż dopiero, gdy obozy — jak w bieżącym roku — odbywać się będą już w Dobromyślu, w ukochanym „Naszym Domu“!

A więc najpierw — na czas **od 26 czerwca do 10 lipca**, przyjadą druhny. Kierownictwa wybiorą druhny zdolniejsze, energiczne, wyróżniające się pracą w Oddziale, posiadające zamiłowanie do w. f. i zgłoszą je w Centrali Diecezjalnej najpóźniej **w dniu 15 czerwca**, w tymże samym dniu wysyłając na P. K. O. Nr 63432 należność za udział w obozie i na zniżkę w wysokości 10 zł. 75 gr. Po tym terminie bezwzględnie żadna druhna nie będzie przyjęta. W zgłoszeniu należy dokładnie podać nazwisko i imię kandydatki, oraz nazwę stacji kolejowej, z której będzie wyjeżdżać. Wraz ze zgłoszeniem należy przysłać zaświadczenie, polecające od Księdza Asystenta. Każda uczestniczka obozu winna posiadać legitymację członkowską z fotografją, lub dowód osobisty. Zgłoszonym druhnom, które zostaną przyjęte na obóz, roześlemy zniżki kolejowe. Przy wyjeździe ze swej stacji każda wykupi cały bilet do Kielc. Po ukończeniu obozu wrócą za temi samemi biletami ponownie ostemplowanemi — bezpłatnie do swych stacyj wyjazdowych.

Uczestniczki kursu przywiozą ze sobą: koc lub ciepłą chustę, prześcieradło, małą poduszkę, zapasową bieliznę, grzebień, szczoteczkę do zębów, mydło, ręcznik, i o ile która posiada, kostjum gimnastyczny. Szarawary do ćwiczeń można będzie nabyć w obozie w cenie 1 zł. Każda z druhen oprócz tego winna mieć ze 3 złote na zakup druków organizacyjnych (statut, śpiewnik,

Każdy Oddział przyśle przynajmniej jedną druhnę do obozu!

Druhowie ćwiczą!

Ćwiczą od pierwszych ciepłych dni wiosennych. Dlaczego? Bo wymagają tego: a) zdrowie, b) zawody powiatowe i diecezjalne, c) Zlot w Częstochowie. Ćwiczą więc: przedewszystkiem gimnastykę, lekkoatletykę i musztrę.

Druhowie naczelnicy, zwłaszcza absolwenci naszych ostatnich obozów w. f. mają wiele pracy. Ćwiczenia odbywają z Oddziałami w ściśle oznaczonych dniach i godzinach. Prowadzą dziennik zajęć w. f. I gdy Centrala Diecezjalna wyznaczy zawody, będą na nie ze swoją drużyną gotowi. A w Częstochowie na Zlocie nikt inny, jak ich Oddział za dobry marsz mocno będzie oklaskiwany przez widzów. Dzielni naczelnicy! Dzielni druhowie!

kanonizacyjną. Dzwony bazyliki i wszystkich kościołów Rzymu zwiastują wszystkim, którzy nie mogli wziąć udziału w uroczystości, że trzej nowi święci powiększyli zastęp tych, których Kościół czci na swych ołtarzach.

Ojciec Św. Pius XI udziela apostolskiego błogosławieństwa »Urbi et Orbi« z krużganku bazyliki św. Piotra w Rzymie, podczas uroczystości kanonizacyjnych. Na chorągwi widoczny w środku męczennik polski św. Andrzej Bobola.

Po kanonizacji następuje uroczysta suma, którą w zastępstwie Ojca św. odprawił sędziwy kardynał Granito di Belmonte. Stan zdrowia Ojca św. nie pozwolił mu osobiście odprawić tej mszy św. ani wygłosić kazania, jak to zwykł czynić zawsze w podobnych okolicznościach. Nie chciał jednak wiernych pozbawiać pokarmu duchowego, ułożył więc i spisał kazanie, które odczytał po Ewangelji jeden z prałatów.

Na wstępie wspomina Ojciec św. o uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, która przynagla nas, byśmy naśladowali Chrystusa w zdobywaniu królestwa niebieskiego ofiarą życia swego. Trudna to jednak droga ze względu na ułomności ludzkie. Otóż przykład męczeństwa za wiarę św., jaki daje św. Andrzej Bobola, jest wymowną zachętą do znoszenia wszelkich trudów dla zbawienia duszy. Opisuje potem Ojciec św. męczeństwo naszego rodaka, sławiac jego nieugięte męstwo w szerzeniu i obronie wiary św.

Po odczytaniu kazania Ojca św. potężne „Credo" śpiewa chór papieski. Wzruszającą jest chwila Ofiarowania, gdy starodawnym zwyczajem, zachowanym dziś tylko dla mszy papieskiej, biskupi i kardynałowie niosą dary Ojcu św. — chleb, wino, świece, ptaszęta (oznaczające pewne cnoty). Na czele tej procesji niesiono dary dziękczynne za dokonaną kanonizację; w imieniu Polski wdzięcznej za kanonizację rodaka nieśli dary najpoważniejsi z kardynałów: Pacelli, najbliższy współpracownik Ojca św. i Boetto w otoczeniu przedstawicieli Polski, między którymi byli rektor uniwersytetu warszawskiego p. Antoniewicz i dziekan wydziału teologicznego tegoż uniwersytetu.

Na Podniesienie zamiast dzwonków odezwały się srebrne trąbki z pod sklepienia bazyliki. Grały starożytny hymn ku czci Najśw. Sakramentu. Wzruszenie ogarnęło wszystkich. Nic dziwnego — tak pięknej i tak uroczystej służby Bożej w życiu swojem nie widzieli...

Po godz. 1-ej skończyła się uroczysta suma. Nikt jednak nie opuszcza świątyni. Wszyscy czekają na powrót Ojca św. Nowa burza oklasków, głośniejsze jeszcze okrzyki. Tym razem niosą Ojca św. tuż koło pielgrzymki polskiej. Poznał Ojciec św. Polaków, których zawsze szczególnie cenił i kochał. Choć orszak papieski posuwał się powoli, trzykrotnie kazał się zatrzymać, aby się przyjrzeć lepiej drogim synom, co z Polski dalekiej do Ojca chrześcijaństwa przybyli. Czule pozdrawia ręką polskich pielgrzymów i błogosławi im bez ustanku. Widać łzy w oczach Polaków. Mimo 7-godzinnego przebywania w świątyni, w zaduchu i ścisku — wszyscy promienieją radością, że widzieli na własne oczy Ojca św., że byli świadkami tak pięknych uroczystości. Do śmierci tych wrażeń nie zapomną, i zazdrościć ich będą im ci, którzy z nimi tego dnia być nie mogli.

Zdawałoby się, że wszystko już skończone. A jednak tłumy, które opuściły świątynię, gromadzą się na placu św. Piotra i nie myślą o powrocie do domów. Cudowny przedstawiał w tej chwili widok plac przed bazyliką. Mimo upalnych promieni południowego słońca stoi zwarta ciżba ludzi (przeszło 100.000) czekając na uroczyste błogosławieństwo Ojca św. dla miasta i świata całego. Błogosławieństwa tego udziela Ojciec św. w wyjątkowych tylko okolicznościach z zewnętrznego balkonu bazyliki. W oczekiwaniu na ukazanie się Ojca św. orkiestra gwardji papieskiej gra hymn papieski, śpiewany przez tysiące młodzieży włoskiej. Piękną i niezapomnianą była chwila, kiedy tłum cały padł na kolana, a głos Ojca św. płynął poprzez głośniki hen daleko, na miasto wieczne, a na falach radjowych na świat cały: „Niech Bóg miłosierny udzieli łaski szczerej poprawy życia, wytrwania w dobrem do śmierci, prawdziwej pociechy i pokoju..."

Z chwilą, gdy znikła z oczu postać Namiestnika Chrystusowego poczęły odpływać tłumy. Tramwaje, autobusy, samochody odchodziły wypełnione do niemożliwości. Dopiero teraz bowiem każdy poczuł, że jest ogromnie zmęczony i głodny, więc spieszył, by się posilić i odetchnąć.

Wieczorem tegoż dnia wrócą jeszcze wszyscy na plac św. Piotra, aby podziwiać wspaniałą iluminację bazyliki. Widok nie do opisania — cała bazylika płonie żywym ogniem od fundamentów do szczytu kopuły. U-

kiej narazie zawiodła.

Co jednak będzie dalej? Narazie burzę zażegnano, to prawda! Ale czy załatwiono sprawę? Bynajmniej! Sprawa Czechosłowacji, tego dziwnego tworu politycznego pozostaje nadal niezałatwiona. I grozi ciągle pokojowi Europy. Podobno Czesi opracowują tak zwany statut narodowościowy, dający znaczne przywileje mniejszościom narodowym w państwie czechosłowackiem. Może groźba końca Czechosłowacji nauczy wreszcie Czechów ustępliwości. Ale może nie. A już teraz wiadomo, że mniejszość niemiecka w Czechosłowacji (Niemcy sudeccy) z góry odrzuca statut narodowościowy, a żąda zupełnej autonomji i zerwania przymierza Czechosłowacji z Rosją. Trudno przypuścić, by się Czesi na to zgodzili. A zresztą czy się zgodzą czy nie, prawie na jedno dla nich wyjdzie. Jeśli się nie zgodzą — zadrażnienie wzrośnie i wcześniej czy później należy się obawiać, że Niemcy zaryzykują awanturę wojenną. Jeśli się zaś Czesi zgodzą na całkowitą autonomję dla Niemców sudeckich, ci przy pierwszej nadarzającej się sprzyjającej okoliczności ogłoszą przyłączenie Sudetów do Niemiec. I tak więc źle i tak nie dobrze. Tyle tylko, że w tym drugim wypadku zagarnięcie Sudetów przez Niemcy odbyłoby się niby „pokojowo" a państwom postronnym trudniejby było wystąpić przeciwko Niemcom, gdyż nie byłoby tu żadnego „napadu" Niemiec. I zdaje się, że do takiego rozwoju sprawy będą dążyły Niemcy.

Dyplomaci pracują. Odbywają się ciągłe narady i targi. Nie wszystko wiemy. Ale wiemy, że położenie jest w dalszym ciągu bardzo poważne. I trzeba będzie nie małej zręczności i niemałego wysiłku polityków największych państw, aby sprawę Czechosłowacji pokojowo załatwić i nie dopuścić do wybuchu tej tak niebezpiecznej dziś dla pokoju świata beczki prochu.

Doniosła dla Polski uroczystość w Rzymie:

kanonizacja bł. Andrzeja Boboli.

(ciąg dalszy)

Nareszcie po godz. 9-ej ukazuje się czoło procesji poprzedzającej Ojca św. Idą przedstawiciele duchowieństwa świeckiego i zakonnego, biskupi, kardynałowie. Zrywa się burza oklasków. Był to hołd (na sposób włoski) nowym Świętym, niesiono bowiem w procesji olbrzymie sztandary z wizerunkami ich. Na miejscu naczelnem niesiono sztandar bł. Andrzeja Boboli. Jego też imię we wszystkich uroczystościach i modlitwach wymieniane było na pierwszem miejscu, był bowiem w odróżnieniu od innych dwóch Błogosławionych Męczennikiem. Przy sztandarze bł. Andrzeja Boboli szli polscy Jezuici z Generałem Wł. Ledóchowskim na czele.

Trudno opisać, co się działo w bazylice, gdy niesiony na ruchomym tronie t. zw. sedia gestatoria ukazał się Ojciec św. Włosi nie umieją okazać swego hołdu w sposób cichy i spokojny. Stąd owe żywiołowe oklaski i gromkie okrzyki na powitanie Ojca św. Porwani ogólnem uniesieniem klaskali w dłonie i Polacy, a krzyczeli tak głośno: „Niech żyje", że zagłuszyli nawet innych. Wśród tych okrzyków powoli posuwał się orszak papieski główną nawą bazyliki. Wiwaty obecnych zagłuszyły śpiew słynnego chóru sykstyńskiego oraz dźwięki srebrnych trąb.

Z chwilą jednak, gdy papież usiadł na przygotowanym dla niego tronie w bazylice nastało milczenie. Rozpoczynają się obrzędy kanonizacyjne. Każdy wspina się na palce, by coś zobaczyć; ustawione w różnych miejscach bazyliki megafony pozwalały wszystkim słyszeć wszystko, co się dokonywało przy tronie papieskim.



Tam gdzie spoczną relikwje św. Andrzeja Boboli. Ołtarz w kaplicy O. O. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

Do tronu zbliżyli się adwokaci konsystorjalni (ludzie świeccy, wyżsi urzędnicy w urzędach papieskich) i na klęczkach proszą, by Ojciec św. zaliczył do grona Świętych bł. Andrzeja Bobolę, Jana Leonardi i Salvatora da Horta. W imieniu Ojca św. odpowiedział jeden z otaczających go prałatów, że Jego Świątobliwość przekonany jest o słuszności prośby, ale zanim da ostateczną odpowiedź, chce wezwać pomocy i wstawiennictwa Matki Bożej i Świętych. Rozpoczyna się śpiew litanji do Wszystkich Świętych. Pielgrzymi z różnych krajów łączą swe głosy z modłami Ojca św., śpiewając: ora pro nobis, módl się za nami.

Po skończonej litanji ci sami adwokaci powtórnie błagają o kanonizację błogosławionych. Na to Ojciec św. przez usta prałata Bacci odpowiada, że trzeba błagać o światło Ducha św. Chór sykstyński intonuje Veni Creator. Niesposób oddać całego piękna tego śpiewu. Mimo tłoku, zmęczenia każdy w skupieniu słucha przecudnej melodji hymnu.

Gdy po odśpiewaniu hymnu poraz trzeci zwrócono się z prośbą do Ojca św. o zaliczenie błogosławionych w poczet Świętych, sam Ojciec św. wśród uroczystej ciszy ogłosił:

W imię Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla wywyższenia świętej wiary katolickiej i rozwoju chrześcijaństwa, mocą powagi Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą własną, po długiej i głębokiej rozwadze, wciąż błagając pomocy Bożej i zasięgnąwszy rady czcigodnych Braci Kardynałów i Świętego Kościoła Rzymskiego Patryarchów, Arcybiskupów i Biskupów obecnych w Rzymie, ogłaszamy, że błogosławieni Andrzej Bobola, Jan Leonardi i Salvator da Horta istotnie są Świętymi; zapisując ich do spisu Świętych, polecamy, aby Kościół wspominał ich jako świętych z pobożną czcią w dniach wyznaczonych na ich święta.

Zarazem ogłosił Ojciec św., że uroczystość św. Andrzeja Boboli obchodzoną będzie dnia 16 maja.

Radosne Te Deum i błogosławieństwo papieskie kończą uroczystość